

**Protokół nr LXIII/14  
z nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,  
która odbyła się w dniu 13 czerwca 2014 r.  
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.
5. Uchwała w sprawie regulaminu targowiska stałego „Mój Rynek” (Zielony Rynek w Mosinie).
6. Uchwała w sprawie nadania nazwy „Marii Kuncewiczowej” drodze w Mosinie.
7. Uchwała w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznaniem, Miastem Luboniem, Gminą Komorniki i Miastem Puszczykowo w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.
8. Uchwała w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznań i Gminą Kórnik w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.
9. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o godz. 15.00, dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Waldemar Waligórski. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Przypomniął też, że w dniu wczorajszym „uczestniczyliśmy w ostatniej drodze naszego kolegi”: radnego Antoniego Karlińskiego – „odprowadziliśmy go na cmentarz”. Następnie poprosił obecnych na Sali Imprezowej o powstanie i minutą ciszy uczczenie jego pamięci, a zebrani spełnili powyższą prośbę. Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że w dniu 10 czerwca 2014 r. wpłynął wniosek od Burmistrza Gminy Mosina z prośbą o zwołanie sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej w Mosinie wraz z jej porządkiem. „Otrzymali państwo radni” porządek sesji wraz z dokumentami.

Wniosek Burmistrza Gminy Mosina z dnia 9 czerwca 2014 r. o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

2. Stwierdzenie quorum.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że w nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 15 radnych (stanowi to 71,4 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). Nieobecny był radny Antoni Karliński, który zmarł w dniu 8 czerwca 2014 r., radny Marian Jabłoński i radny Jan Marciniak ze względu na obowiązki służbowe oraz radny Marian Osuch i radny Jacek Rogalka, którzy nie podali przyczyn swojej absencji.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

### 3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszła radna Wiesława Mania.

W związku z tym, że wyżej wymieniona radna wyraziła zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Mani. W jego wyniku, stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie „jednogłośnie” wybrała wyżej wymienioną radną w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Tomasz Żak.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Tomasza Żaka. W jego wyniku stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie „jednogłośnie” wybrała wyżej wymienionego radnego w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

### 4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Krzysztof Siestrzencewicz.

Radny Krzysztof Siestrzencewicz wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Krzysztofa Siestrzencewicza na nadzorującego sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku stwierdził, że „jednogłośnie” Rada Miejska w Mosinie wybrała radnego Krzysztofa Siestrzencewicza na nadzorującego sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

### 5. Uchwała w sprawie regulaminu targowiska stałego „Mój Rynek” (Zielony Rynek w Mosinie).

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie Regulaminu targowiska stałego „Mój Rynek” (Zielony Rynek) w Mosinie.

Radny Jacek Szeszuła oświadczył, że interesuje go paragraf 2, punkt, czy ustęp 1: targowisko jest czynne itd. – w niedziele od godz. 10.00 do godz. 13.00. Poinformował przy tym, że pyta on o to dlatego, iż w tym właśnie dniu Mosina nie ma żadnej tradycji, jeśli chodzi o sprawy targowania. Druga sprawa – założenie jest takie, że mają być preferowane produkty o charakterze ekologicznym. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy jest jakiś wymóg, na zasadzie, iż jeśli „tego nie zrobicie”, to wówczas pewna pula pieniędzy „zostanie wycofana ze strony inwestora zewnętrznego”. Następnie jest paragraf 7...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli można, to prosi on bardzo. Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że „chcielibyśmy” właśnie wykreować ten nowy dzień do targowania z uwagi na to, żeby „to” miejsce „żyło i tętniło życiem”. Generalnie było takie założenie projektu, że będą sprzedawane towary ekologiczne, żywność ekologiczna i „chcemy też właśnie wykreować” dla tych nowych sprzedających nowy dzień, aby był tylko temu poświęcony. Co do zwrotu dofinansowania – oczywiście „te wymogi” muszą być spełnione, bo jest to jeden z warunków dofinansowania, że powierzchnia co najmniej w 50 % powinna być zajęta przez tych producentów rolno-spożywczych.

Radny Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli rozumie, iż między innymi jeden z wymogów dofinansowania jest taki, że „to” będzie miało miejsce również w niedzielę.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że 4 dni były wpisane w projekt. Radny Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że kolejna sprawa: paragraf 7 – na targowisku zabrania się. Uważa on, że jest to bardzo logiczne, natomiast „podpunkt 10, 11, 12” od razu nasuwają pytanie: kto nadzór sprawuje i kto będzie „to” kontrolował, bo jeśli „popatrzymy” na paragraf 12, co prawda tutaj jest tylko prawo do kontroli, natomiast nigdzie nie ma, przynajmniej nie zauważył, iż kontrola będzie sprawowana przez odpowiednie organy i instytucje. W paragrafie 8, w „podpunkcie” 5: posiadanie przy sobie dokumentu umożliwiającego ustalenie tożsamości – cały czas jest mowa o rolnikach, którzy powinni „tam” handlować. Zapytał przy tym, co to ma być za dokument tożsamości, „że jestem rolnikiem”, a nie takim, który produkuje gdzieś tam – „założmy” – w szklarni, czy cokolwiek i znów: kto ma prawo kontrolowania tego.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że co do podmiotów, które będą sprawować nadzór „nad punktem 10, 11”, bezsprzecznie tutaj Straż Miejska i policja pilnują porządku. Te organy są upoważnione do jakby informowania ich o jakichkolwiek aktach wandalizmu, czy jeżdżenia pojazdami, które nie powinny się „tam” znajdować. Co do punktu odnośnie dokumentów umożliwiających ustalenie, czy ktoś jest rolnikiem, czy nie – każda gmina wystawia zaświadczenia o tym, czy dana osoba prowadzi gospodarstwo rolne i ten dokument będzie podstawą do weryfikacji, czy ta osoba jest rolnikiem, czy nie. Będą to kontrolowały osoby, które będą tutaj wyznaczać miejsce, czyli ta osoba wyznaczona przez administratora, który będzie udzielał, wskazywał miejsce, gdzie dana osoba ma zająć miejsce, stanowisko do targowania.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, czy osoby, które posiadają własne ogródki, ogródki działkowe, nie będą mogły „tam” korzystać „z tych miejsc”.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że na pewno zasadność co do weryfikacji nastąpi w momencie dużego zainteresowania „tymi miejscami”, jeżeli „będzie konieczność jakby więcej ilości chętnych do targowania” niż miejsc. Tutaj w tej chwili nie umie ona odpowiedzieć „pani” na to pytanie, jak zweryfikować taką osobę, która prowadzi ogródek działkowy i chce sprzedawać jakieś tutaj produkty. Zapewniła przy tym, że na pewno „rozwiązemy ten problem”, jeżeli takie sytuacje będą się pojawiały.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała w tym samym punkcie rozszerzyć jeszcze o zbieraczy jagód i grzybów. Oni nie mają żadnej ziemi, a jednocześnie jest to produkt ekologiczny, spożywczy, także, czy oni będą jakby w tej grupie ujęci, czy nie. „Zakładamy”, iż „na początku” nie będzie tak dużo chętnych rolników i „dopuszczymy, nie będziemy egzekwować tego właśnie bycia rolnikiem” – może dojść do takiej sytuacji, że ludzie się przyzwyczają i zajmą inni, a później rolnik będzie stał znowu „gdzieś tam w kącie” i będzie mu trudno być może „to” miejsce zająć. Tak więc jest to trochę zapis nieprecyzyjny i chciałaby jeszcze odnośnie takiego braku precyzji w zapisach, zwrócić uwagę na to, że „uzyskałiśmy” kiedyś informację, iż na tym targowisku „Zielony Rynek” są w magazynie stoiska, stragany, które będą „tam” rozstawiane. Natomiast w treści regulaminu zupełnie ten temat został pominięty, a pozostają takie kwestie, które warto byłoby doprecyzować: kto będzie te stragany rozstawiał, czy będzie ten obowiązek spoczywał na sprzedawcy, czy na administratorze targowiska, kto będzie również je składał i odnosił do magazynu, a także, czy jest to warunek konieczny, czy dopuszcza się na tym terenie również korzystanie z własnego straganu, tak jak to jest do tej pory na płycie targowiska.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że nie dopuszcza się w tej chwili do ustawiania własnych miejsc do handlowania. Co do wynajmu tych stoisk „z naszej strony”, że „będziemy umożliwiać” wynajem odpłatny tych urządzeń do handlowania, to w tej chwili „nie przewidujemy” również takiej możliwości i w tej chwili nie jest to jakby brane



pod uwagę, bo zgodnie z wymogami projektu: „nie możemy uzyskiwać dochodów z tego miejsca” i dlatego nie znalazło się to w regulaminie.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że jeżeli dobrze rozumie, to „trzymamy to” w magazynie i „nie udostępniamy”, natomiast sprzedający muszą przyjechać z własnym straganem, tylko tak samo jakby stali na płycie.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w tej chwili „my nie dysponujemy” własnymi urządzeniami do wystawiania produktów rolnych, nie zostały one zakupione przez „nas” i „nie przewidujemy” w tej chwili takiej możliwości.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że jest ona zaskoczona, ponieważ na pewno niektórzy „z państwa radnych”, nie pamięta już „na jakiej to było komisji”, ale zdaje się „pan kierownik inwestycji – pan Górny” udzielił „nam” takiej informacji, iż właśnie w tym magazynie są zdeponowane drewniane stoły ze składanymi, metalowymi nogami i była podana liczba nawet chyba, że 18. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy w takim razie one już są, czy będą – jak to wygląda.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „te stoły” są zakupione, aczkolwiek to są delikatne urządzenia i nie są przewidziane do handlu tymi konkretnie stricte towarami rolnymi, bo takie „zakładamy”, iż „tam” się znajdują. Niemniej „musimy też sobie zdawać sprawę”, że „ośrodek kultury” przygotowuje się do zatrudnienia w jakiejś części godzin „animatora tego miejsca”, gdyż jest bardzo piękna płyta, jest rodzaj parkingu, które też może być wykorzystany na różne sceniczne rzeczy. W tej chwili jest ten „Zielony Rynek” i „planujemy” tam organizację różnych, nie tylko imprez rozrywkowych, ale też takich przydatnych, które oczekują „nasi mieszkańcy”, typu: wymiana odzieży, targi „staroci”, targi książek, wymiana książek i po to te stoły zostały zakupione, żeby tym ludziom, którzy okazjonalnie, raz, czy dwa razy w roku mają potrzebę podzielenia się z kimś, czy sprzedania swoich nadwyżek, które mają w domu, mogły z tych stołów skorzystać. „Państwo wiecie”, że osoby handlujące stale na różnych targowiskach są przygotowane już z pełnym sprzętem do organizacji swojego stoiska. Te stoły są zakupione, są w magazynie, z tym, że „przewidujemy” je na wykorzystanie na różne inne działania, które będą miały miejsce na targowisku szeroko pojętym.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że paragraf 10 regulaminu „mówi”, iż dopuszcza się możliwość rezerwacji stanowisk handlowych, natomiast pozostawia tę kwestię taką niedopowiedzianą. W związku z tym chciałaby uzyskać informację, na jakich zasadach będzie odbywało się to rezerwowanie, kto będzie jak gdyby rezerwował, za jaką cenę, ile to będzie kosztowało, czy będzie różnica w cenie, bo wiadomo, że stanowiska bliżej tego traktu spacerowego są bardziej jakby pożądane, natomiast te „w kolejnych liniach” – mniej i czy będzie to jakaś forma pisemna, czy to jest uregulowane, gdyż wiadomo, iż rezerwacja, każdy chciałby zarezerwować najlepsze miejsce i żeby to nie rodziło jakichś konfliktów, warto byłoby to ująć w tym regulaminie dokładniej.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że rezerwację będzie przyjmować osoba „z ramienia” Zakładu Usług Komunalnych i będzie zapisywać, czy będzie, w takim razie może „doprecyzujemy” zapis, iż będzie wydawane tutaj poświadczenie rezerwacji, bo rzeczywiście może tego zabrakło...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że to nie jest tak rozległy teren, żeby były jakieś targi, czy miejsce jest w pierwszym, czy drugim rzędzie. To jest teren bardzo „czytelny”, widoczny z każdego punktu i jeżeli ktoś chce coś kupić, to na pewno do danej osoby trafi. Poza tym w paragrafie 10, „w punkcie drugim macie państwo napisane”, że do godz. 8.00, jeżeli się nie zjawi nikt na tym stanowisku, to je inna osoba wynajmuje.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że nie mniej kwestia pozostaje otwarta, bo gdyby to nie miało sensu, „to byśmy w ogóle” takiej możliwości nie zapisywali, czyli „zakładamy”, iż jakaś grupa osób jest zainteresowana rezerwowaniem, „wiemy” już, kto

będzie rezerwował, natomiast „nie wiemy”... Zarezerwowanie miejsca zapewnia sprzedającemu komfort, bo wie, że jeżeli przyjedzie do godz. 8.00, to miejsce to musi na niego czekać – to jest komfortowe. Za komfort się zawsze płaci – jak „będziemy”, jakie opłaty pobierać za rezerwację.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „zaraz dziewczyny doprecyzują o swoje przemyślenia”, ale z jednej strony „mamy zarzuty”, iż zapisy są dość ogólne, a z drugiej strony „się domagamy” już bardzo uszczegółowienia dużego. Tak więc na coś „się musimy zdecydować”. Poza tym „nie przewidujemy”, jak „to” będzie działało, ilu będzie chętnych, bo „to” są dodatkowe stanowiska, oprócz tych, o których już „wiemy” i które funkcjonują już od parunastu lat „na terenie gminy”. To są 24 stanowiska więcej, więc „poobserwujmy”, jak „to” zacznie działać i sądzi ona, że po paromiesięcznych obserwacjach „będziemy mieli” nie tylko „tę uwagę” dotyczącą rezerwacji, ale wiele innych. Tak więc „nie uszczegóławiamy” za bardzo, „żebyśmy potem sami w swoje sidła nie wpadli, że mamy taki zapis, a jest on bardzo trudny w realizacji”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zwróciła uwagę, że w uchwałach, w których były wskazane opłaty za rezerwację, „wojewoda” stwierdzał w tym paragrafie ich nieważność. Dlatego „żeśmy” tutaj wprost nie zawarli „tej opłaty”.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że w takim razie widzi tylko taką jeszcze możliwość wyjścia z tego, jeżeli nie wchodzi w grę pobieranie opłaty, to wydawanie właśnie, sporządzenie takiego rejestru i formę pisemną, iż ktoś zgłasza wnioszek o zarezerwowanie takiego miejsca i w formie pisemnej mu się udziela, że to miejsce zostało dla niego zarezerwowane, w związku z czym będzie on mógł się wylegitymować, jeżeli ktoś to miejsce na przykład mu zajmie. Tak więc wydaje jej się, że – nie do końca zgadza się ona z takim stanowiskiem, iż „zrobmy coś ogólnie, zobaczymy, jak zacznie to działać i to doprecyzujemy”, bo to jest droga, ale z drugiej strony każdy „z nas” wie, że początek jest decydujący, iż albo się wdroży pewne takie zasady, na których „nam” zależy, a jeżeli tego nie zrobi się na początku, jest trudniej później ludzi od czegoś odzwyczajając niż od razu wprowadzić te zapisy, które regulują, porządkują, nie pozostawiają takich niewyjaśnionych miejsc.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że mnożenie problemów przede wszystkim.

Radna Małgorzata Kaptur poinformowała, że ma jeszcze jedną taką kwestię, która może pośrednio się wiąże z tym regulaminem, ponieważ regulamin zmusił „nas” do sięgnięcia do uchwały o ustaleniu stawek opłaty targowej na rok 2014. Zwracały się do niej osoby sprzedające na targowisku: w jaki sposób naliczana jest opłata od osób, które zajmują tę rozległą przestrzeń nieutwardzoną, ponieważ „w naszej uchwale mamy sprzedaż” ze straganu ustawionego na wyznaczonym stanowisku i rozumie ona, co to jest to wyznaczone stanowisko, gdyż są na targowisku narysowane miejsca „na tym betonie” i rozumie, iż jeżeli ktoś zajmuje jedno wyznaczone stanowisko liniami, to płaci 15 zł, jeżeli zajmuje 2 – to płaci 30. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jak ta rzecz jest regulowana na tej przestrzeni nieutwardzonej.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że bardzo jest jej przykro, ale nie jest w stanie w tej chwili udzielić na ten temat informacji. W takim razie „odpowiemy” na piśmie, bo...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie jest to przedmiotem tego regulaminu, więc „nie jesteśmy na to przygotowani”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, czy opłaty takie same będą obowiązywały, jak na targowisku i na „mój ryneček”, czy to będą te same opłaty, czy inne.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w zakresie opłaty targowej w tej samej wysokości.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że ma sugestię dotyczącą paragrafu 16. Podane są telefony alarmowe i przy Straży Miejskiej jest telefon stacjonarny. Nie podejrzewa on, żeby w niedzielę ktoś ze Straży Miejskiej pod tym telefonem stacjonarnym był dostępny. Być może warto podać tutaj telefon komórkowy, bo z tego, co on pamięta, to zarówno Straż Miejska, jak i policja są wyposażone w telefony komórkowe tak zwane alarmowe. Są to służbowe telefony, myśli on, że szybciej i wygodniej będzie w razie potrzeby skontaktować się z tymi służbami.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że jeżeli ktokolwiek będzie tutaj wybierał ten numer stacjonarny, zostanie przekierowany automatycznie na telefon komórkowy.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że jej pytanie dotyczy godziny 10.00 w niedzielę. Dotychczas, jeżeli te niedziele są sporadyczne, „wiemy”, że są to tak zwane niedziele handlowe, przed świętami jakimiś i wówczas „mamy” godzinę 10.00 określoną, a ten handel odbywa się wcześniej, tak jak funkcjonuje targowisko. Stąd dotyczy jej zapytanie tej godziny 10.00. Ona rozumie, że „myślimy” tu pewnie o innych niedzielach, a co wtedy, czy do tej godziny 10.00 nie będzie się „tam” odbywał handel, a później się będzie odbywał.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „zakładamy”, iż handel towarami ekologicznymi – „chcemy przyzwyczaić ludzi”, iż zawsze między godz. 10.00 a 13.00 będą mogli przyjść na zakupy towarów ekologicznych. Na tym „nam” zależy. To nie znaczy, że godzina przed, czy po – nie będzie możliwa.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że odnosi się sceptycznie do tego pomysłu handlu w niedzielę, ponieważ „nie mamy” tradycji, „to” się zbiega z odbywaniem nabożeństw w kościele. Wydaje jej się, że jest taka tendencja raczej, żeby odchodzić od handlu w niedzielę, „my” natomiast tu „wprowadzamy taką tradycję” – ona się osobiście z tym nie do końca zgadza.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że padło tutaj stwierdzenie, iż w niedzielę ma się odbywać handel produktami ekologicznymi. Podejrzewa on, że też w inne dni handlowe, gdzie ten „Zielony Rynek”, „Mój Rynek” będzie funkcjonować. Pytanie jego jest takie: kto i na jakiej podstawie będzie weryfikował ekologiczność tych produktów. Zapytał przy tym, czy tutaj służby „nasze” gminne, które mają w ogóle kontrolować funkcjonowanie „tego” targowiska, mają kompetencje i wiedzę, aby weryfikować dane towary pod względem ich ekologiczności. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy Gmina, czy burmistrz widzi potrzebę poinformowania indywidualnymi pismami „naszych” gminnych rolników o możliwości skorzystania „z tego stoiska”, gdzie mogliby sprzedawać swoje nadwyżki produktów, które wytwarzają we własnych gospodarstwach rolnych.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że informacje o rozszerzeniu tych dni targowych, będą ukazywały się w „Merkuryszu Mosińskim” i na „naszych” stronach internetowych, więc wszyscy będą mieli możliwość zapoznania się z tym nowym terminem funkcjonowania. Co do weryfikacji ekologiczności, tutaj nie umie ona „panu” odpowiedzieć w tej chwili, też musi zasięgnąć informacji w tym temacie.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że osoby, które prowadzą gospodarstwo ekologiczne, czy produkują towary, mają certyfikaty konieczne i każdy towar ekologiczny ktoś, kto się zdrową żywnością interesuje, to wie, to ma konkretny certyfikat wydrukowany na opakowaniu.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, czy „zrobiliśmy” jako Gmina rozpoznanie, ile na terenie „naszej gminy” jest takich gospodarstw ekologicznych, które mają certyfikowane produkty pod względem ekologicznym.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że ten teren nie dotyczy tylko osób „z naszej gminy”. Każda osoba, która jest zainteresowana sprzedażą komukolwiek towaru ekologicznego, będzie mogła z tego miejsca skorzystać. Regulamin „nie mówi”, że tylko to miejsce jest



przeznaczone dla mieszkańców „naszej gminy”. Każda gmina, każda jakaś miejscowość większa ma targowisko i tam ludzie mają możliwość sprzedaży swoich towarów. Po osobach handlujących na „naszym” targowisku widać, że ono cieszy się ogromną popularnością, gdyż jest wielu handlowców nie z „naszej gminy”. Nie ma konieczności rozpoznawania, tylko jest kwestia rozpropagowania, że jest „taka” możliwość sprzedaży tychże towarów na terenie „naszego” targowiska, osoby, które są zainteresowane sprzedażą swojej produkcji towarów ekologicznych, na pewno czekają na „takie” informacje, „my zresztą o tych możliwościach już w naszej prasie informowaliśmy” – teraz je „nasilimy”.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że mimo, iż „nasze” targowisko jest bardzo popularne, to dochody z tego targowiska w ubiegłym roku spadły i niektórzy upatrują przyczyn spadku zainteresowania handlem w tym miejscu, czy przyjeżdżania tu na zakupy dlatego, iż „skurczyły się” miejsca do parkowania i osoby, które przyjeżdżają do Mosiny, szczególnie spoza Mosiny, mają problem ze znalezieniem miejsca, co ich zniechęca i czasem tych zakupów nie dokonują. Dlatego chciałaby wrócić do tej jej uwagi, którą „pani burmistrz” zakwalifikowała jako niemającą związku z tematem. Kiedyś „wykorzystywaliśmy to miejsce”, które obecnie jest zajęte przez handel odzieżą i obuwiem „przy kanale”, jako też miejsca do parkowania. Zmniejszyła „nam” się ilość miejsc po wybudowaniu „Zielonego Rynku” i w najbardziej atrakcyjne dni, czyli w zasadzie – w sobotę – nie ma możliwości zaparkowania samochodu „przy kanale”. Dlatego ważne jest dla niej ustalenie, jakie zyski przynosi „nam” opłata z tego handlu, który zajmuje „tak ogromną powierzchnię” i czy nie korzystniejsze byłoby dla całego przedsięwzięcia jednak utrzymanie tam miejsc parkingowych.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że nie uważa, iż zmniejszyła się ilość miejsc parkingowych. Poza tym, jeżeli komuś zależy, aby samochód gdzieś zostawić w pobliżu targowiska, istnieje możliwość pozostawienia go na parkingu przy cmentarzu i przejścia przez kładkę. Ponadto jeżeli „pani radna” twierdzi, że dochody z targowiska spadły, to „musimy mieć świadomość”, iż nie jest to miejsce, które ma przynosić dochody – ma się rachunek bilansować. Przede wszystkim ma to być miejsce dla „naszych” mieszkańców, gdzie mogą korzystać z konkretnej oferty i też możliwość dla „naszych” mieszkańców, którzy przedstawią tę określoną ofertę. Uważa ona, że jeżeli spadły, bo nie jest to przedmiotem dzisiejszej sesji: analiza dochodów z targowiska, ale jeżeli już ten temat został poruszony, to jej zdaniem, jeżeli „tak” faktycznie jest, to przyczyną nie jest „spadek miejsc parkingowych”, tylko jedną przyczyną jest bardzo długie parkowanie samochodów na dostępnych bezpłatnie miejscach parkingowych i należy rozważyć, „zresztą tym już się w urzędzie zajmujemy”, żeby określić np. czas parkowania na półtojej godziny w dni targowe, bo ci ludzie, którzy obserwują ruch tychże pojazdów, to wiele osób zostawia samochody, idzie również na zakupy na rynek, chodzi po mieście, zajmuje się wieloma innymi rzeczami, nie tylko zakupami na targowisku. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że markety, których sieć jest coraz większa na terenie całego województwa, powiatu i Mosiny, również weszła w tę lukę tanich towarów o podobnej ofercie, „jaka mamy na targowisku”. Cena warzyw jest niższa często w marketach, jak na targowisku, wcale targowisko nie jest miejscem, „gdzie kupujemy tanio” i wiele osób trafia również w inne miejsca, że nie tylko miejsca parkingowe, o który pisał mieszkaniec Czempinia, który teraz ma piękne targowisko „u siebie”, ale przyjeżdża do „nas” – tajemnica „naszego” targowiska. Tak więc nie tylko przyczyną są miejsca parkingowe, ale również oferta handlowa, z której mogą skorzystać ludzie w wielu innych miejscach, których kiedyś nie mieli.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że z wielkim zdziwieniem usłyszał informację, iż targowisko nie powinno na siebie zarabiać, tylko „robić dobrze mieszkańcom i handlującym”. W takim razie może „pani burmistrz” wystąpi z wnioskiem podjęcia uchwały o obniżce opłat targowiskowych i targowej opłaty.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że nie jest „to” przedmiotem „naszego” spotkania dzisiejszego, poza tym powiedziała ona, iż rachunek ma się bilansować, czyli „miasto” nie ma dokładać, ale jak zwykle „pan” tylko słyszy to, co chce słyszeć.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby „pani burmistrz” się nie unosiła. „Pan radny”...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie po raz pierwszy „pan radny” przekreśla to, co się mówi.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że „pani” też słyszy tylko to, co chce słyszeć.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że nie udzielił „panu radnemu” głosu. Stwierdził przy tym, że chciał zająć głos, ale nie zajmie.

Radny Krzysztof Siestrzencewicz zwrócił się o wyjaśnienie, co się stanie, jakie restrykcje będą dla tego handlującego, jeśli przekroczy te godziny od 16.00 „powiedzmy” – powyżej będzie dłużej handlował.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zapewniła, że „nie przewidujemy” restrykcji, wszyscy są przyzwyczajeni do tych godzin targowych i tutaj funkcjonuje to w tej chwili również w tych godzinach i nie ma jakby potrzeby, te godziny byłyby w inny sposób ustalone, gdyby była potrzeba wydłużenia tego czasu. W tej chwili „nie widzimy” potrzeby wydłużania tych godzin pracy.

Radny Krzysztof Siestrzencewicz stwierdził, że gdyby ten handlujący został sobie dłużej, do 20.00 na przykład.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zapewniła, że może pozostać, jeżeli taką wolę wykazuje.

W trakcie tej dyskusji, na Salę Imprezową przybyła radna Małgorzata Twardowska, tak więc odtąd w dalszym ciągu nadzwyczajnej LXIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 16 radnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył dyskusję i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie Regulaminu targowiska stałego „Mój Rynek” (Zielony Rynek) w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXIII/442/14 w powyższej sprawie 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 6. Uchwała w sprawie nadania nazwy „Marii Kuncewiczowej” drodze w Mosinie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy „Marii Kuncewiczowej” drodze w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa nie opiniowała „tej uchwały”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy „Marii Kuncewiczowej” drodze w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXIII/443/14 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*



7. Uchwała w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznaniem, Miastem Luboniem, Gminą Komorniki i Miastem Puszczykowo w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznaniem, Miastem Luboń, Gminą Komorniki i Miastem Puszczykowo w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznaniem, Miastem Luboń, Gminą Komorniki i Miastem Puszczykowo w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXIII/444/14 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

8. Uchwała w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznań i Gminą Kórnik w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznań i Gminą Kórnik w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego pomiędzy Gminą Mosina a Miastem Poznań i Gminą Kórnik w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXIII/445/14 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, że o zabranie głosu poprosił zastępcę burmistrza Sławomir Ratajczak i w tej chwili jeszcze przed zakończeniem sesji on udzielił jemu głosu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że 2 dni temu wpłynęło do „nas” pismo komornika sądowego w Sądzie Rejonowym w Kościanie, bo toczy się postępowanie egzekucyjne z wniosku mBanku dotyczące terenu byłego PREFABET-u. Jak „pamiętacie państwo”, swego czasu Gmina Mosina uchwaliła plan miejscowy, w którym była zaprojektowana obwodnica, z założenia droga wojewódzka, od skrzyżowania przy ul. Mocka aż do ul. Wiejskiej przed samym Krosinkiem. W sumie Gmina Mosina nawet część terenów wykupiła, wydzieliła drogę, niestety, żeby dokończyć realizacji tego problemu, to ten PREFABET był problemem dlatego, że w tamtym czasie – to był 2004 rok – „te hale” były wyceniane „tam na 5 milionów” jedna hala, czyli to byłyby koszty bardzo wysokie: nie do udźwignięcia. Gmina odstąpiła w związku z tym od tego zadania, ale można powiedzieć, że połowa tej obwodnicy jest wykupiona, wytyczona. Teraz wpłynęło to wezwanie do wykonania prawa pierwokupu, czyli Gmina ma możliwość skorzystania z tego prawa pierwokupu za cenę „2 miliony 24 tysiące”. Ta kwota obejmuje cały teren tego PREFABET-u, czyli oprócz drogi, która – tak można powiedzieć, patrząc na ten plan – jest przewidziana pośrodku, „to wszystkie tereny z halami i z wszystkim”. On mówi to dlatego, że „my nie mamy w budżecie takich środków”, w poniedziałek z radcą prawnym pracownik: „pani Rozalia Skrzypczak”, która się tym zajmuje, pojedzie do Śremu, jeszcze żeby się upewnić o wszystkie warunki, bo „ten teren” jest obciążony. Oczywiście wchodzi w rachubę tylko ewentualne przejęcie terenu nieobciążonego, ale on sygnalizuje na razie tę sprawę, bo wydaje się jemu, że to jest ostatni moment, gdzie można byłoby to przejąć

i wtedy rzeczywiście mogłaby powstać, bo tam – przypomni: w liniach rozgraniczających ta obwodnica jest zaprojektowana „dwudziestopięciometrowa”, czyli mogłaby powstać z prawdziwego zdarzenia obwodnica, gdzie nawet ciężkie samochody mogłyby jeździć i „te 2 miliony 24, gdybyśmy wykupili”, to po wydzieleniu drogi pozostałe tereny, większość terenu można byłoby czy to sprzedać, czy to przeznaczyć np. na budownictwo socjalne, czy coś takiego, to jest jakby rzecz przyszła. „My” w tej chwili od strony takiej formalnej „sprawdzamy wszystko”, ale być może, bo „mamy” 2 tygodnie na podjęcie decyzji, będzie potrzeba, żeby, jak „rozpoznamy wszystko” od strony tej formalnej, zwołać sesję nadzwyczajną i wtedy „będziemy państwa prosili o przychylne zaopiniowanie”. Być może po rozmowie z „panią skarbnik” będzie trzeba wziąć czy to kredyt na ten zakup, ale jest to ostatni moment, bo jeżeli nowa firma jakaś powstanie, zacznie inwestować, to myśli on, że nie ma szans, a nie jest to kwota, jakkolwiek oczywiście jest to duża kwota – nie ulega wątpliwości, ale myśli, iż nie jest to kwota „powalająca”, tym bardziej, że część z tej kwoty po wydzieleniu można odzyskać, gdyż większość terenu będzie można czy to sprzedać, czy ewentualnie zagospodarować pod budownictwo. To tylko tak hasłowo chciał powiedzieć – myśli, że w przyszłym tygodniu po sprawdzeniu wszystkich formalności „podejmiemy decyzję i wtedy byśmy państwa ewentualnie prosili”, tu „pana przewodniczącego”, żeby zwołał sesję nadzwyczajną i „byśmy do tego tematu wrócili”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że on nie wie, tu „państwo radni” zgłaszają się, nie chciałby rozpętywać dyskusji dzisiaj nad tym tematem...

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że to jest tylko sygnał.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że to jest sygnał tylko, bo czy „będziemy dyskutować” – nie wiadomo jemu – jego zdaniem, czy jest sens w ogóle...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaproponował, „żebyście państwo” do czasu ewentualnej sesji nadzwyczajnej zapoznali się z planem miejscowym „tego terenu”, na tym planie ta obwodnica jest wytyczona, „żebyście wtedy” myśli on, że... gdyby doszło do tego, „żebyśmy wiedzieli, o czym mówimy”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie „o jakiej w ogóle powierzchni my mówimy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że to jest koło 3 ha „1822 metry” – ponad 3 ha to jest teren, łącznie „z tymi budynkami, z halą” itd. To nie jest cena wygórowana w tym trybie egzekucyjnym.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że to nie jest źle – „30 zł za metr”.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że padło tutaj takie stwierdzenie, iż to zdaje się bank jakiś tam: mBank – czy tak?

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że też „powinniśmy wziąć pod uwagę”, jak będzie analiza tego tematu, koszty rozbiórki ewentualnych budynków i obiektów, które są „na tym terenie”, bo jak wiadomo, to trzeba też wliczyć w cenę „tego terenu”, także „dwa, czterysta”, o których „pan” tutaj mówi, to niekoniecznie „dwa, czterysta”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „pan” nie mówił „dwa, czterysta” – nigdy nie padło „dwa, czterysta”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że to „dwa, dwieście”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaprzeczył.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał: „to ile padło?”

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że on prosiłby, żeby „pan” zgasił swój taki...

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się z prośbą, aby powiedzieć: „ile padło?”, bo jest on głuchy.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli „pan” jest głuchy, to prosi on „pana burmistrza”, aby mówił głośniej, bo „pan radny” jest głuchy, „albo aparacik”. Następnie poinformował, że „2 miliony 20 tysięcy padło”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że powiedział „2 miliony 24 tysiące” i tak „mamy”.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że to czyli do tych „dwóch milionów 24 tysiące” trzeba...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że ma świadomość, iż trzeba rozebrać, trzeba wydzielić itd. i koszt urządzenia drogi też jest kosztem. „My mamy świadomość” tej sytuacji.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jest to hasłowe rzucenie tematu. Każdy „z nas” może spojrzeć. Jest plan – „możemy zajrzeć” w plan, zobaczyć: „ile możemy zyskać, ile możemy stracić”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że drugim jest temat sprzedaży działki, bo wpłynął do Gminy wniosek AQUANET-u, który jest zainteresowany zakupem „tej działki: tak zwanego pola golfowego”. Trzeba sobie powiedzieć, że – „pamiętacie państwo” ten temat – „myśmy kiedyś ogłosili przetarg”. On budził bardzo znaczne emocje, rozpetane przez wędkarzy – nie tylko i „myśmy się wycofali z tego”. W tej chwili wpłynęło oficjalne pismo AQUANET-u, że oni są zainteresowani tym zakupem. „Przymierzamy się do tej sprzedaży”, bo sytuacja formalna się zmieniła, ponieważ weszło w życie rozporządzenie „regionalnego dyrektora gospodarki wodnej”, zatwierdzające strefę pośrednią ujęcia wody i to rozporządzenie jest prawem miejscowym, tak jak i plan miejscowy – ono uniemożliwiłoby i tak uniemożliwia realizację pola golfowego, czy jakiegokolwiek inwestowanie, które w jakikolwiek sposób mogłoby zagrażać temu ujęciu. W związku z tym „chcielibyśmy powrócić” do sprzedaży, bo „uważamy”, że będzie to z korzyścią. AQUANET chciał, „żebyśmy sprzedali” w trybie bezprzetargowym. Taka istnieje możliwość, tylko wtedy wycena znacznie spadłaby. W trybie bezprzetargowym cena byłaby znacznie mniejsza i „my jednak nie chcemy się na to zgodzić”, bo „uchwalenie już tego rozporządzenia” spowodowało znaczne obniżenie ceny i dlatego „chcemy ogłosić przetarg”, będąc przekonanym, że jest – on nie mówi, iż niemożliwe, bo tego nie można powiedzieć, ale mało prawdopodobne, żeby ktokolwiek rozsądnie myślący był w stanie „przy tych uwarunkowaniach prawnych” przystąpić do przetargu i wydać „duże pieniądze” na tym terenie, bo i tak mógłby go jedynie ogrodzić i tamtą trawę... tym bardziej, że ten teren w większej części jest terenem zalewowym. „Pani burmistrz poprzednio obiecała”, że bez wiedzy „Rady” nie będzie podejmować „takiej” decyzji, w związku z tym informuje on „państwa”, iż jest „taka przymiarka”. Został wydzielony półtorahektarowy obszar przy samej Warcie dla ewentualnej działalności statutowej zrzeszeń wędkarzy, także jakby te interesy, które tak były głośno przedstawiane, jakoby było zagrożenie, one są zachowane łącznie z drogą dojazdową, półtorahektarowy obszar zostaje, czyli wędkarze swoją działalność statutową „czy jakieś tam zawody, czy coś”, mogą prowadzić, „bo to żeśmy zabezpieczyli”. Wyraził też nadzieję, że „państwo ze zrozumieniem do tego podejście”.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała tylko zapytać, bo „pan burmistrz” mówi, iż do tego wydzielonego terenu jest droga dojazdowa, a z jej wiedzy wynika – być może ona jest już nieaktualna, że jeżeli chodzi o własność tej drogi dojazdowej, ona nie do końca jest uregulowana i stoi tam tablica, iż „wstęp wzbroniony – własność prywatna”. Tak więc chciałaby, żeby tę kwestię „nam” wyjaśniono i jeżeli nie jest do końca uregulowana, to uregulowano zanim o czymś „będziemy poważniejszym myśleć”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że z jego wiedzy wynika, iż jest uregulowana, ją trzeba trochę ucywilizować, „czyli puścić sprzęt i zrobić tam w jednym



miejscu przepust”. To „zamierzamy wykonać”, nie mniej oczywiście sprawdzi on jeszcze raz, jak wygląda sprawa uregulowania tej drogi.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że „pan burmistrz” przed chwilą sam powiedział, iż na Pożegowie „kupujemy” po atrakcyjnej cenie „za 2 miliony 24 tysiące”, co daje 30 zł za 1 m<sup>2</sup>, a teren na polu golfowym „sprzedajemy” za 3 zł. On jest nawet tańszy niż „agencja” ziemię sprzedaje.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że „pan burmistrz” powiedział, iż weszło w życie rozporządzenie „dyrektora RZGW w Poznaniu”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy procedura jakby weryfikacji „tego rozporządzenia” przez Ministerstwo Środowiska zakończyła się, czy to rozporządzenie jest faktycznie już jakby można powiedzieć tak kolokwialnie: wiążące i skuteczne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że ono weszło w życie 20 sierpnia 2012 r. i póki co – obowiązuje. Nikt na razie nie wzruszył tego rozporządzenia i ono stało się prawem miejscowym, tak jak na przykład plany miejscowe, ale tak jak plany miejscowe, które „Rada” ma kompetencje zmienić, tak również to rozporządzenie może być zmienione, ale obowiązuje od sierpnia 2012 r. i cały czas jest obowiązujące. Jest to prawo miejscowe.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, że kupienie przez tego inwestora, o którym była mowa, terenu 40 ha, który przylega bezpośrednio i jest łęgiem nadwarczańskim z dołami zalewiskowymi, stawami, stawoczem i innymi spowoduje, iż do nich nie będzie dostępu. Doświadczenie z wyspą krajowską, gdzie przylega grunt AQUANET-u, w Krajkowie za przekopem jest wyspa krajowska, czyli grunt między przekopem, sztucznym kanałem a Wartą, powoduje, że dostęp do brzegu rzeki Warty jest zamknięty dla wszystkich i nie ma takiej opcji, żeby tam się dostać i nikt nikogo nie wpuszcza. W związku z tym prosi on, aby wziąć pod uwagę to, że sprzedanie „tego terenu”, pomimo parkingu, drogi dojazdowej, spowoduje zamknięcie dojścia do tych akwenów, zarówno rzeki Warty, jak i dołów zalewiskowych, które znajdują się na terenie tych 40 ha.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że dostęp do Warty będzie. To nie jest tak, że nie będzie dostępu, a „na tym terenie”, są te tereny ochronne i tak nie można nic zrobić. Tak więc on tutaj nie widzi zagrożeń.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się z prośbą, aby sobie zobaczyć wyspę krajowską: płoty, karabiny i zakaz wstępu wszystkim, nawet nie można zacumować kajakiem na wyspie krajowskiej, żeby zatrzymać się i odpocząć. Prosi on, aby to wziąć pod uwagę – tak działa AQUANET.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tak działa i dzięki temu chroni „te tereny”, a „wiemy”, jak działają turyści. Zapisy „tego rozporządzenia” nie pozwalają uprawiania aktywnego, organizowania „tam” biwaków i „innych rzeczy” – niestety, czy będzie ktoś to chronił, czy nie. „Mamy świadomość”, że wielu „naszych” mieszkańców łamie prawo, „robi różne rzeczy”. On pamięta, jak na którymś ze spotkań w Krajkowie właśnie z mieszkańcami, byli oburzeni, że wędkarze tylko bałagan robią, bo im nie przeszkadzałoby, żeby sobie „tam” łowili, pod warunkiem, żeby nie dewastowali, a oni, być może łowienie jest tylko pretekstem, „żeby się urwać z domu, robią różne bipki, zostawiają bałagan”. Nie mówi on, że wszyscy, ale jest to dość powszechne, bo pamięta, iż właściciele „tych” gruntów „się burzyli” i mieli pewno rację.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że nie zgadza się z tym, co „pan burmistrz” powiedział – absolutnie. „Tam” się nie dzieje nic takiego, co „pan” mówi. „Tam” ludzie z Mosiny, którzy są członkami kół wędkarskich, jeżdżą na ryby. Jeżdżą w ciągu tygodnia, wtedy kiedy mają urlopy, siadają w sposób indywidualny w zatoczkach, różnych miejscach i wędkują zgodnie z prawem, bo też płacą za prawo wędkowania na rzece Warcie i „my w ten sposób robiąc, możemy im odciąć możliwość tego”, a nie wszyscy są tak bogaci, „żeby wyjść z tych

terenów”, natomiast teren, jeżeli chodzi o Krajkowo, różni się tym od „tego terenu”, że jest własnością osób prywatnych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że nie jest wędkarzem i powiedział tylko to, co usłyszał w Krajkowie na którymś ze spotkań z mieszkańcami. Wcześniej powiedział on również, że burmistrz myśli o wędkarzach, bo półtora hektara zostało specjalnie w tym celu wydzielone – to nie jest mały obszar „plus droga dojazdowa” – „sprawdźmy” wszystkie formalności jeszcze i zostanie ona ucywilizowana, żeby tę swoją działalność statutową mogli prowadzić. Tak więc to nie jest tak, że „my nie chcemy”, żeby ktokolwiek nie mógł korzystać. Byłoby dla „nas” korzystniej nawet te półtora sprzedać hektara, ale celowo właśnie dlatego, żeby mogli działać, oczywiście w sposób statutowy, utrzymując porządek itd., żeby mieli taką możliwość i będą mieli po sprzedaży również.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że chciałby zaapelować, iż sprawa jest dość oczywista: jeżeli „chcemy mieć” czystą wodę, „musimy umożliwić” AQUANET-owi swobodne działanie w zakresie działań, które oni realizują. Praktycznie każdy plan miejscowy uchwalany przez „naszą Radę” zwiększa możliwość zabudowy „w naszej gminie”. Dzieje się tak wszędzie naokoło Poznania, aglomeracja poznańska rośnie i „czy tego chcemy, czy nie – jesteśmy” jeżeli chodzi o „ten obszar”: jedynym źródłem zaopatrzenia w promieniu chyba 80 km dla miasta Poznania. Możliwości realizacyjne w innych punktach są w związku z tym znikome i „czy tego chcemy, czy nie”, konieczność rozbudowy ujęcia wody będzie następowała i to na pewno kosztem „tych terenów”, do których być może wielu mieszkańców jest przyzwyczajona, że korzystała w określony sposób, ale niestety „albo zjemy ciastko, albo będziemy na nie patrzeć”. Tych dwóch rzeczy naraz nie można zrobić – „musimy to zrozumieć” i on apeluje o to.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że „kolega” tutaj poruszał rzeczy takie oczywiste, iż woda – tak, ale „my musimy też myśleć interesami jednak naszej gminy”, czyli po pierwsze: niech AQUANET chroni wodę, ale nie, żeby to była taka działalność też charytatywna „z naszej strony”. Tak więc po pierwsze, te, które tutaj były postulaty, że zapewnić dostęp mieszkańcom „do tego terenu” jakby w jakiś sposób gwarantując jego własność AQUANET-owi w przyszłości. Kiedyś tutaj radny Waldemar Wiązek zaproponował, iż może nie sprzedaż, tylko dzierżawa, która będzie zapewniała „nam” w długiej perspektywie czasu stały jakiś dochód i pewien wpływ na „ten teren”, że „będziemy mieli jeszcze jakieś tam własne zdanie”, iż „będziemy mogli mówić, że dzierżawimy pod jakimś tam warunkiem”. Natomiast sprzedaż jest utratą wpływu na „to” miejsce i myśli ona, że tak jak tutaj mówił z kolei radny Jerzy Falbierski, jest to działanie takie przeciw „tym najuboższym mieszkańcom”, którzy wykorzystują „ten teren” rekreacyjnie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że odniesie się do tego może po swojemu – bardzo krótko. Mówi „pani” o najuboższych mieszkańcach „naszej gminy”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie: kto to jest – wędkarze? Prosiłby on tak nie nazywać ludzi, że są to ludzie najubożsi „w tej gminie”, bo żeby być wędkarzem trzeba mieć pieniądze. Sprzęt kosztuje i to nie są naprawdę ubodzy ludzie. Usłyszał on tutaj, że wędkarze płacą pieniądze – on się pyta: komu? Prosi on, aby pokazać mu złotówkę, która wpływa do budżetu Gminy od wędkarzy. Jedną złotówkę, którą wędkarze „tej gminy” wpłacają ze swoich składek „do naszej gminy”. Złotówka nie wpływa. To są ich prywatne składki za korzystanie z wód. Tak jak powiedział radny Piotr Wilanowski: „albo mieć ciastko, albo je zjeść, albo mieć czystą wodę i zabezpieczyć w 100 %, albo zostawić to tak, jak teraz jest” i wtedy „możemy patrzeć” jak przyjeżdżają wędkarze, jak przyjeżdżają turyści, jakimi samochodami przyjeżdżają, jak wycieka olej. „Przejeździecie się tam” – to ładnie wygląda, ale „przejeździecie się, zobaczcie co pozostaje po tych naszych wszystkich”, to nie są mieszkańcy Mosiny, to jest atrakcyjny teren tak samo dla mieszkańców Poznania, którzy przyjeżdżają „tam” na weekendy, którzy przyjeżdżają „tam” na popołudnia. Samochody

w straszliwych stanach technicznych, gdzie olej wycieka. Rolnikom „mówicie państwo”: nie, oni też, żeby żyć z tego, żeby mieć coś, to muszą sypać nawóz. Teraz bez nawozu nie urosnie nic. Jeżeli tam mieliby tę trawę kosić rolnicy, ten rolnik też musi posypać nawóz, to też wnika w glebę, to też wnika w wodę. On podziela stanowisko radnego Piotra Wilanowskiego – takie jest jego zdanie. W tej chwili nie chciałby dyskutować naprawdę – „to” była tylko informacja. Następnie oświadczył, że zamyka tę dyskusję. Jeżeli będzie potrzeba zwołania sesji nadzwyczajnej w sprawie, o której mówił „pan burmistrz”, to też „państwo będziecie powiadomieni wcześniej”, zgodnie z przepisami.

9. Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zakończył nadzwyczajną LXIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 16.10.

**Protokołował**  
*Piotr Sokółowski*  
**Piotr Sokółowski**

**Radny nadzorujący  
sporządzenie protokołu**  
*Krzysztof Siestrzencewicz*  
**Krzysztof Siestrzencewicz**

**Przewodniczył**  
*Waldemar Waligórski*  
**Waldemar Waligórski**



### **Lista załączników**

1. Uchwała Nr LXIII/442/14
2. Uchwała Nr LXIII/443/14
3. Uchwała Nr LXIII/444/14
4. Uchwała Nr LXIII/445/14
5. Wniosek Burmistrza Gminy Mosina z dnia 9 czerwca 2014 r. o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie
6. Lista obecności radnych
7. Lista zaproszonych gości